

poniedziałek, 16.01.2023

Święty, błogosławiony, Sługa Boży - czyli rzecz o procesie kanonizacji

-

1. Jak się zostaje świętym, czyli rzecz o kanonizacji

1 listopada obchodzimy uroczystość Wszystkich Świętych. Mówiąc o Świętych, mamy na myśli tych, których Kościół wyraźnie za świętych uznał. Takie przyjęcie w poczet świętych poprzedza trwający całe lata proces kanonizacyjny. Czym jest proces kanonizacyjny i jak on przebiega?

Kult męczenników i wyznawców

Właściwie świętym jest każdy człowiek, który "żyje w łasce". Święty Paweł Apostoł w swoich listach często nazywa chrześcijan "świętymi". Wynika to z powszechnego powołania do świętości każdego człowieka. Jednakże zaszczyt wyniesienia na ołtarze jest udziałem tylko niewielu. Kiedy papież uroczyście ogłasza kogoś świętym, to znaczy, że od tego momentu można mu oddawać cześć publicznie, ponieważ znajduje się on u Boga. Nowi święci otrzymują również swój stały dzień w kalendarzu liturgicznym.

Kościół oddawał cześć świętym od początku swego istnienia, choć nie było formalnej instytucji kanonizacji. Przede wszystkim oddawano cześć męczennikom przez sam fakt oddania życia za Chrystusa. Przy ich grobach gromadzili się wierni na modlitwy, tam budowano pierwsze kościoły. Ludzie inicjowali kult męczenników przy aprobachie miejscowego biskupa. Chrześcijanie ze Smyrny tak pisali po męczeńskiej śmierci biskupa Polikarpa: "Jego relikwie są dla nas droższe od kamieni szlachetnych i ukochańsze od złota. Przechowujemy je we właściwym miejscu, będziemy się tam zbierać na uroczystości i święcić rocznicę jego męczeństwa".

Po ustaniu prześladowań rozpoczął się kult wyznawców. Byli to ludzie, którzy zasłużyli na niebo dobrym życiem, umartwieniami, ascezą, czy też wstawili się głęboką wiarą i miłością do Boga i ludzi. Za ich przyczyną, po śmierci, Bóg udzielał ludziom wielu łask i dokonywał cudów. Pierwsze oficjalne orzeczenie świętości przez Kościół - kanonizacja - dotyczyło biskupa Ulricha z Augsburga. Było to w 993 r.

Beatyfikacja i kanonizacja

Często spotykamy się z dwoma pojęciami: błogosławiony i święty. Czy zatem między beatyfikacją a kanonizacją można postawić znak równości? Nie. Łacińskie słowo "beatificare" oznacza wyróżniać, czynić szczęśliwym. Jest to akt uznania osoby - sługi Bożego - za błogosławioną, to znaczy obdarzoną szczególną łaską. To właśnie beatyfikacja inicjuje oficjalny kult i jest zwykle wstępem do kanonizacji.

Beatyfikację i kanonizację poprzedza proces kanonizacyjny. Nie może się on rozpocząć wcześniej niż po upływie 5 lat od śmierci danej osoby. Od tej reguły są jednak wyjątki. Rozpoczęto już proces beatyfikacyjny Matki Teresy z Kalkuty, choć dopiero w tym roku minęła 5. rocznica jej śmierci.

Jak w każdym procesie, tak i tu, musi znaleźć się osoba, która go zainicjuje i będzie popierać. Może nią być osoba świecka, kapłan, wspólnota zakonna lub parafia. Do przeprowadzenia procesu wyznacza postulatora, który podejmie wszystkie czynności zmierzające do

Pierwszym z nich jest stwierdzenie, że kandydat na ołtarze cieszy się opinią świętości, tzn. że ludzie widzą w nim przyszłego świętego, że zginął śmiercią męczeńską lub uznają, że w życiu w sposób ponadprzeciętny praktykował cnoty.

I tak na przykład po śmierci ks. Jerzego Popiełuszki wierni pielgrzymowali do jego grobu, wiele mówiło się o jego męczeńskiej śmierci, duszpasterze zachęcali do modlitwy o beatyfikację. Podobnie rzecz się miała po śmierci Josemarii Escriva. Do Stolicy Apostolskiej zaczęły napływać listy z ponad stu krajów zaświadczaające o świętości życia założyciela Opus Dei.

Kolejny warunek to wykazanie, że przyszła kanonizacja wniesie znaczący wkład w rozwój Kościoła i szerzenie wiary. Nowy święty ma być wzorem do naśladowania dla ludzi, jak np. beatyfikowani małżonkowie Maria i Alojzy Beltrame Quattrocchi, którzy swoje zwyczajne małżeńskie i rodzinne życie przeżyli w nadzwyczajny sposób i nogą być dla rodzin przykładem drogi do świętości. Dalszy warunek to zbadanie, czy za wstawiennictwem danej osoby Bóg udziela jakichś szczególnych łask, np. cudów. Ostatni warunek do rozpoczęcia procesu, to potwierdzenie, że zmarły odbiera kult prywatny, to znaczy że ludzie modlą się za jego wstawiennictwem, że nawiedzają jego grób.

Postępowanie w diecezji

Jeśli te warunki są spełnione i nie ma żadnych innych przeszkód, może rozpocząć się dochodzenie diecezjalne. Postulator kieruje prośbę o wszczęcie postępowania do biskupa diecezji, w której zmarł kandydat na ołtarze. Przedstawia przy tym jego życiorys oraz informacje o jego działalności, które wcześniej był obowiązany zebrać. Musi również sporządzić listę świadków, którzy będą zeznawać w procesie. Może także poprosić ludzi, którzy znali kandydata na ołtarze, o pisemne wspomnienia o nim. Rozpoczyna się wówczas pierwszy etap postępowania kanonizacyjnego - dochodzenie diecezjalne. Od tej pory osoba, której sprawa dotyczy, otrzymuje tytuł sługi Bożego. Zaczyna się bardzo szczegółowe badanie jego życia i działalności. Analizie poddawane są pisma Sługi Bożego oraz wszelkie dotyczące go dokumenty, np. wśród akt ks. Franciszka Blachnickiego znajduje się m. in. jego praca habilitacyjna. Przesłuchuje się też świadków, często są to osoby z najbliższego otoczenia - rodzina, przyjaciele, członkowie wspólnot zakonnych, aby jak najlepiej poznać osobę ewentualnego świętego. Po zakończeniu postępowania w diecezji wszystkie dokumenty trafiają do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.

Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych

Kongregacja ta wydaje zezwolenie na rozpoczęcie procesu kanonizacyjnego, nadzoruje jego przebieg oraz zatwierdza postulatora. Określa również wszystkie warunki, jakie muszą być spełnione w trakcie trwania procesu. Wszystkie dokumenty trafiają właśnie do Kongregacji, która zatwierdza ich ważność. Z przesłanych materiałów przygotowywane jest tzw. Positio, czyli obszerne opracowanie o życiu i cnotach lub męczeństwie sługi Bożego. Pisemną relację przekazuje się następnie dla Ojca Świętego. To on wydaje Dekret o heroicznosci cnót lub Dekret o męczeństwie. Dekret taki mówi o zasługach sługi Bożego, przypomina jego życiorys, szczególną misję w Kościele oraz jego drogę do świętości. Dekret kończy się stwierdzeniem o heroicznosci cnót (lub męczeństwie).

Teraz do beatyfikacji potrzebna jest aprobata przynajmniej jednego cudu dokonanego za przyczyną sługi Bożego. Najczęściej mamy do czynienia z cudownym uzdrowieniem, ale może też być udowodniony i zaaprobowany cud uwolnienia z nałogu, cud nawrócenia, cud zażegnania kryzysu w rodzinie. Potem następuje beatyfikacja. Podczas tej uroczystości sługa Boży otrzymuje tytuł błogosławionego i może odbierać kult publiczny, ale tylko na określonym terenie, np. w mieście, diecezji, w danym kraju. Do kanonizacji, czyli uznania za świętego, wymaga się zatwierdzonego przez Kościół drugiego cudu, dokonanego już po beatyfikacji za przyczyną Błogosławionego. Wówczas Ojciec Święty ogłasza daną osobę świętą. Odtąd modli się do niej cały Kościół, można poświęcać jej świątynie, włączać do liturgii.

Niedziela legnicka 44/2002; Anna Guzik; <https://www.niedziela.pl/artukul/8998/nd/Jak-sie-zostaje-swietym-czyli-rzecz-o>

2. Jak zostaje się świętym? Tajniki procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego

Jak przesłuchać świadka wydarzeń sprzed dwustu lat, co robi portator i kim jest adwokat diabła? O meandrach procesów beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych opowiada ks. dr Damian Bednarski, promotor procesu śląskiego męczennika ks. Jana Machy.

Agnieszka Huf: Proszę Księdza, jak zostać świętym?

Ks. dr Damian Bednarski: Najpierw trzeba umrzeć (śmiech). A przedtem żyć w bliskiej relacji z Panem Bogiem i ludźmi, bo nie zbawię się sam – potrzebuję Zbawiciela, ale i drugiego człowieka.

Żałujemy, że ktoś tak właśnie żyje. Co musi się stać, aby kiedyś jego portret zawisł na fasadzie Bazyliki św. Piotra?

Mówimy czasem: zmarł w opinii świętości. To jest pierwszy krok – osoby, które znały danego człowieka, muszą być przekonane, że wyróżniał się cnotami, świętością życia. To przekonanie musi wyrazić się w pragnieniu obwołania kogoś błogosławionym. Następnie musi się znaleźć ktoś, kto stanie za tym procesem – tak zwany powód. Może nim być grupa wiernych, wspólnota zakonna, diecezja.

A co z beatyfikacjami osób, które żyły dawno temu?

Aby takie osoby wynieść na ołtarze, przez cały czas od ich śmierci musi istnieć przekonanie o ich świętym życiu czy męczeństwie. Najczęściej dotyczy to założycieli wspólnot zakonnych – członkowie zgromadzenia przez lata podtrzymywali o nich pamięć, aż dojrżeli do tego, żeby doprowadzić do beatyfikacji.

Jest wola ludzi, zgoda biskupa – co dalej?

Kiedy biskup albo zakon decydują się na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego, wyznaczają postulatora, który zajmuje się całą dokumentacją. On raz jeszcze, tym razem oficjalnie, zwraca się do biskupa miejsca z prośbą o wszczęcie procesu. Biskup prosi o zgodę Konferencję Episkopatu, potem sprawa trafia do Stolicy Apostolskiej. Tam Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych wystawia tzw. Nihil obstat, co znaczy „nic nie stoi na przeszkodzie”. Wtedy w diecezji odbywa się uroczysta sesja otwarcia procesu, a naszemu kandydatowi przysługuje tytuł sługi Bożego.

Co się wtedy dzieje?

Biskup ustanawia trybunał beatyfikacyjny – delegata, który w jego imieniu prowadzi proces, promotora sprawiedliwości, który przygotowuje pytania do przesłuchania świadków i biegłych oraz notariusza. Trybunał przeprowadza proces informacyjny, czyli badanie życia kandydata na ołtarze, i proces apostolski, czyli badanie heroiczności cnót teologicznych i moralnych lub męczeńskiej śmierci sługi Bożego.

Jak się to bada?

Postulator przedstawia trybunałowi listę świadków, których należałoby przepytać na tę okoliczność. Świadkowie opowiadają promotorowi sprawiedliwości o życiu, heroiczności cnót, męczeństwie. Przesłuchanie świadków odbywa się w sposób niejawnny, za zamkniętymi drzwiami. Postulatora przy tym nie ma, żeby nie mógł sugerować odpowiedzi.

Tak, dlatego kiedyś promotora sprawiedliwości nazywano adwokatem diabła. Jego rolą jest „szukanie dziury w całym”, podważenie procesu. I choć wydaje się to przeszkadzać, to jego misja jest bardzo ważna – pozwala uniknąć wątpliwości co do świętości życia danej osoby. Dzięki temu nikt nie zarzuci, że proces był ustawiony. Promotor może zadawać dodatkowe pytania, może dopytać o coś, co go zaniepokoiło, może zasugerować, żeby powołać kolejnych świadków.

Ale jak przesłuchać świadków życia osoby zmarłej, na przykład, dwieście lat temu?

Są dwa rodzaje świadków: de visu – spotkali kandydata, mieli z nim bezpośredni kontakt, oraz de auditu – słyszeli o nim z drugiej ręki, np. od rodziców czy współbraci zakonnych. Oprócz tego bada się dokumenty – bywa, że proces opiera się wyłącznie na nich. Powołuje się komisję historyczną, która gromadzi dokumentację dotyczącą sługi Bożego. Biegli analizują dokumenty i wszystkie dzieła – w przypadku księdza homilie, listy, katechezy, sprawdzając ich zgodność z nauczaniem Kościoła.

Komisja kończy pracę w diecezji. Co dalej?

Następuje ostatnia, uroczysta sesja zamknięcia procesu. Po niej wszystkie dokumenty i protokoły z przesłuchań świadków pakuje się do skrzyń, zabezpiecza pieczęcią biskupią, a specjalnie ustanowiony portator zawozi je do Rzymu, do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Tam dokumenty zostają przyjęte do rejestru i powoływany jest relator sprawy – pracownik kongregacji, który przejmuje odpowiedzialność za proces. Współpracuje z postulatorem rzymskim, wyznaczonym przez biskupa miejsca i zatwierdzonym przez kongregację oddzielnym dekretem. Wspólnie sporządzają dokument zwany positio, korzystając z materiału zgromadzonego w diecezji. Co ciekawe, postulator aż do otwarcia dokumentów w Rzymie nie ma pojęcia, co w nich jest, nie zna relacji świadków ani wyników badań – to wszystko aż do tej chwili pozostaje tajne!

Co zawiera positio?

Przede wszystkim dokładną biografię. Trzeba wykazać heroiczną cnót, a u męczennika udowodnić męczeństwo, czyli dowieść, że prześladowca zabił z nienawiści do wiary, a ofiara wytrwała do końca, nie wyparła się wiary. W positio trzeba też udowodnić, że opinia o świętości istniała w momencie śmierci i że to przekonanie trwa do dzisiaj. Positio zwykle liczy kilkaset stron, czasem kilka tomów.

Co dzieje się z gotowym positio?

Trafia do Kongregacji ds. Kanonizacyjnych, która przekazuje go do studium teologom, a czasem też historykom. Potem przeprowadza się tajne głosowanie – jeśli bezwzględna większość wyrazi zgodę, to materiał otrzymuje komisja kardynałów i biskupów, którzy podejmują podobne studium. Jeśli i ich opinia jest pozytywna, przygotowuje się dekret o heroicznosci cnót lub męczeństwie, który trafia do podpisu papieża. W przypadku heroicznosci cnót trzeba jeszcze udowodnić cud – przy męczeństwie nie ma takiej potrzeby.

Jest positio, podpis papieski pod dekretem, cud. Coś jeszcze?

To już koniec, pozostaje tylko beatyfikacja, która od 2005 roku odbywa się w miejscu, w którym rozpoczął się proces. Przewodniczy jej legat papieski, najczęściej prefekt Kongregacji ds. Kanonizacyjnych, od września jest nim kard. Becciu.

Po co ta cała biurokracja?

By nikt nie mógł zarzucić prowadzącym proces jakiegokolwiek nieuczciwości. Proces musi być od początku do końca przejrzysty. Dzięki tym procedurom mamy wszystko zweryfikowane i opisane, jak w żadnej innej instytucji.

Czczyć go w danej diecezji, czasami w kraju. Bywają lokalni błogostawieni – na Śląsku czcimy ks. Józefa Czempieła czy ks. Emila Szramka, w Tarnowie ks. Romana Sitko, ale np. ks. Jerzy Popiełuszko jest otaczany czcią w całym kraju.

Kiedy z błogostawionego można stać się oficjalnie świętym?

Kiedy jego kult staje się bardziej powszechny – niekoniecznie musi być czczony na całym świecie, ale musi być bardziej znany. I trzeba wymodlić kolejny cud i przeprowadzić kolejny proces...

Znowu?

Nie od początku, bo do życiorysu już się nic nie dołoży. Trzeba opisać cud, koniecznie taki, który wydarzył się już po beatyfikacji. I tym razem męczennicy nie mają taryfy ulgowej – do ich kanonizacji również potrzebny jest cud za ich wstawiennictwem. A potem pozostaje już tylko uroczysta kanonizacja – tym razem w Rzymie, z udziałem papieża. A postulador może dostać pod „opiekę” kolejnego kandydata na ołtarze...

<https://pl.aleteia.org/2018/11/01/jak-zostaje-sie-swietym-tajniki-procesu-beatyfikacyjnego-i-kanonizacyjnego/>